Rok 1875. KRAKÓW 9 Września — Czwartek. **Nr. 107.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Gorgoniusza męcz. Jutro Mikołaja z Tolentu.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 29. Zachód o godzinie 6 m. 27.

— Jutro w kościele księży Augustjanów obchodzony będzie odpust św. Mikołaja z Tolentynu.

— Rada szkolna krajowa zamianowała kandydata dra Franciszka Bylickiego bezpłatnym aplikantem przy wyższej szkole realnej w Krakowie.

Kraków 9 Września.

= Jeszcze raz powrócić musimy do podnoszonéj niejednokrotnie kwestji o konieczności utworzenia w Krakowie stałéj orkiestry. Liczne zawody jakie dotykają pod tym względem tak przedsiębiorców jak i publiczność całą ze strony orkiestr wojskowych, nie mogących dowolnie rozrządzać swoim czasem, winnyby skłonić w końcu do pomyślenia na serjo o środkach zaradzenia temu, i usunięcia niemiłéj zależności. Nie ulega wątpliwości, że utworzenie orkiestry pociągnęłoby za sobą znaczne koszta, ale koszt ten dałby się w nader krótkim czasie odzyskać z procentem nawet. Reorganizujące się obecnie Towarzystwo „Muza" najwłaściwiéj zająć by się mogło przeprowadzeniem i uskutecznieniem téj myśli; mniemamy również, że mając pewne rękojmie powodzenia, Rada miejska nie odmówiłaby na ten cel bezprocentowéj zaliczki z funduszu „na upiększenie miasta" spłacalnéj częściowo z dochodów przyszłéj orkiestry. Z drugiéj strony można twierdzić na pewno, że gdyby tylko szczerze wziąść się do dzieła, znalazłyby się wśród zamożniejszego obywatelstwa osoby, któreby chętnie dopomogły funduszami i radą — wiadomo zaś, że w Krakowie tylko początek jest trudny — daléj idzie już wszystko jak z płatka!...

....

± Z księgarni K. Wilda otrzymaliśmy różnych dzieł tomów 73, dla pogorzałej księgarni J. Rafalskiego w Pułtusku.

⪥ W skutek mylnej pogłoski, nietylko lwowskie, ale i wiedeńskie dzienniki donoszą o przybyciu do Krakowa bar. Possingera — Choborskiego, namiestnika Morawy. Możemy stanowczo oświadczyć, że bar. Possinger, nietylko nie zatrzymał się, ale nawet nie przejeżdżał w tych czasach przez Kraków.

= 21 b. m. odbędzie się jarmark na konie w Rzeszowie.

⊀ We Lwowie przybywa nowa księgarnia p. Władysława Zawadzkiego, pod firmą: „Księgarnia Spółki Literackiéj."

⪥ Dość licznie zebrana publiczność przyjemnie spędziła wczorajszy wieczór na przedstawieniu magicznem p. A. Siedleckiego. Rzeczywiście zręczność pana S. jest zadziwiająca, tem więcej, że produkcje swoje wykonywa nie kryjąc się za stoły i przyrządy — jak to dawniej bywało zwyczajem prestidigitatorów — ale wśród publiczności i niejako z jej współudziałem. Szczególniej podobały się dwie

NA MANEWRACH.

Było to za świetnych dni drugiego Cesarstwa. Na Longchamps odbywały się wielkie manewra, 80 tysięcy ludzi; piechota, jazda, artylerja, strzelcy, wojskowa szkoła w Saint Cyr, bataljony saperskie i pontoniery, już od dwóch godzin czekają przybycia cesarza, który je miał przeglądać.

Wojska uszykowane były w sześciu linjach. Pierwszą stanowiła pierwsza i druga dywizja piechoty gwardji w kolumnach bataljonowych, pułkami od prawego, drugą i trzecią zajmowała reszta piechoty, w czwartéj linji uszykowano jazdę, piątą zajęła artylerja, a w szóstéj widziałeś żuawów i bronie specjalne, w rozwiniętym froncie.

Wreszcie szpica dała znać, że cesarz jedzie, a za chwilę Napoleon III, żona jego i książę cesarski zjawili się na polu manewrów. Głośne „vive l'Empereur" powitało przybyłych i zaczęła się defilada. Piechota zwijała się w kolumny plutonowe i maszerowała z saperami i muzyką na czele bataljonów, podwójnym krokiem. Strzelcy przechodzili biegiem, artylerja kłusem, a jazda galopem się przemykała przed zadowolonem obliczem władcy i licznym tłumem ciekawych widzów. Naraz, cesarzowa spogląda zdziwiona na pułk dragonów jéj imienia, który właśnie koło niéj przechodził i odwracając się do cesarza rzecze:

— Co też może znaczyć ten ułan w białym mundurze, z niebieskiemi wyłogami, który się wmieszał między moich zielono ustrojonych dragonów?

— Niezauważyłem go, moja droga — ale spytajmy się ministra wojny. — Panie ministrze, co robi ten ułan pomiędzy dragonami cesarzowéj?

— Najjaśniejszy Panie, objaśnię cię za chwilę, — i minister wojny zwrócił swego ciężkiego konia, a podjeżdżając stępem do marszałka dowodzącego korpusem gwardji, rzekł:

— Kochany marszałku, cesarz przysłał mnie zapytać, co znaczy ten biały ułan, którego widzisz tam w pierwszym szeregu dragonów cesarzowéj.

Marszałek odwrócił się w stronę dragonów, powiódł po nich oczyma i nic nie ujrzał.

— Ależ marszałku, w drugim plutonie, trzeciego szwadronu, czwarta rota.

— A, spostrzegam, ale dalibóg nie wiem co on tam robi. Spytam się jednak i zaraz wam zaraportuję.

sztuki własnego pomysłu p. Siedleckiego: wrzucanie pieniędzy do kryształowej zamkniętej szkatułki i *posłuszne karty*. Na sobotę zapowiedział p. S. drugie przedstawienie również w sali Teatru, z zupełnie odmiennym programem.

Do jednej z gustowniejszych budowli, stawianych tego lata w Krakowie, należy pałacyk księcia Czetwertyńskiego, na ulicy Batorego. Zgrabna budowa w stylu odrodzenia, ładna i lekka ornamentyka, przedstawiają całość bardzo nęcącą dla oka. Plan i kierunek budowy jest dziełem budowniczych pp. Józefa Kwiatkowskiego i Jana Wasiewicza, stawiających w naszem mieście kilka większych domów, a między niemi pałac barona Puszeta, który przez znawców uznanym jest, za jedną z najpiękniejszych budowli w Krakowie. Ornamentykę w pałacyku księcia Czetwertyńskiego, wykonał pan Antoni Kurzawa, rzeźbiarz krak.

V. Przed dwoma tygodniami uczyniliśmy w *Kronice* wzmiankę o *Liście otwartym* p. M. Nitscha, w sprawie Sukiennic, zastrzegając sobie na później obszerniejsze tego listu ocenienie. Napływ wiadomości bieżących, czysto kronikarskich, nie dozwolił nam na razie spełnić naszego zamiaru — tymczasem w N. 192 *Czasu* wystąpienie p. Nitscha uznano za niewłaściwe i spóźnione, a obok tego poczyniono autorowi listu i inne jeszcze zarzuty. Na zarzuty te — jak dziś się dowiadujemy — p. Nitsch udzielił odpowiedź, której wszakże *Czas* nie umieścił. W sprawie obchodzącej nietylko sam Kraków, ale kraj cały, czego dowodem są głosy podnoszone w *Gazecie Warszawskiej*, w *Tygodniu*, w *Gazecie Polskiej* a nawet i dwukrotnie w *Czasie*, nie wypada pomijać milczeniem chociażby i nieprzychylnych opinji, jeśli one z kompetentnego pochodzą źródła i dlatego tem chętniej zamieszczamy odpowiedź p. Nitscha, której *Czas*, z niewiadomych nam przyczyn, zamieścić nie chciał że jest ona zarazem wyjaśnieniem kwestji Sukienniczej, będącej dziś na dobie, a o której mówić właśnie mieliśmy z okazji *Listu otwartego*.

Odpowiedź p. Nitscha na zarzuty *Czasu*, brzmi jak następuje:

„Zarzut pierwszy jest ten, że list mój nie w porę był napisany, otóż zaprzeczam temu jak najkompletniéj, dla powodów następujących: Rada miejska na swém posiedzeniu 27 lipca b. r. zatwierdzając plany i kosztorys p. Prylińskiego, zatwierdziła tylko szkic i kosztorys wykonany na podstawie tychże, albowiem do dnia dzisiejszego nie ma planów, według których budowa mogłaby być rozpoczętą (czego dowodem jest, że p. Pryliński dopiero po zapadłéj uchwale rozpoczął zdejmować dokładny plan Sukiennic), ani szczegółów, które tak do prowadzenia budowy, jak i do wykonania dokładnego kosztorysu są niezbędnemi; a z powodu braku tak jednych jak drugich, kosztorys zatwierdzony przez Radę, jest tylko w przybliżeniu ułożony, gdy zaś będzie wykonany na planach przygotowujących się dopiero i gdy obejmie wszystkie szczegóły, przedstawi najmniéj kwotę 350.000 gld. Gdy do téj kwoty dodamy nieobjęte kosztorysem wewnętrzne dekoracje całéj budowy, ze względu na cel, na jaki zostały przeznaczone, wyniosą najmniéj 60—70.000 gld., a wykonane być muszą jak najprędzéj ze względu na dochód. Tym sposobem kosztorys wzrośnie już do 410 lub 420.000 gld., a gdy do tego dodamy 25% na nieprzewidziane roboty, jakie przy każdéj podobnie staréj przebudowie zdarzać się muszą, otrzymamy dopiero kosztorys prawdziwy z kwotą $^1/_2$ miljona lub więcéj gl.

„W sprawozdaniu z wniosków komisji sukienniczéj i komisji uporządkowania miasta znajdujemy przytoczoną uchwałę rady miejskiéj z 17 sierpnia 1871, która podobnież przedtém plan hr. Platera zatwierdziła. Czytamy tam, że „część konstrukcyjna projektu z wielkiemi tylko trudnościami, a tém samém z wielkiemi kosztami będzie połączona, że mianowicie koszta restauracji z projektowanych 260,000 do $^1/_2$ miliona guld. wzróśćby musiały, odstąpiono zatem od wykonania planów *już zatwierdzonych*, a hr. Plater zrzekł się dalszego planowania.“ Dziwi mię przeto, że te same okoliczności, które przed 4 laty spowodowały ówczesną radę do zaniechania budowy, miałyby obecnie nie być dość ważnemi i z powodu zapadłéj już uchwały ściągnąć na miasto ciężar wydatku półmiljonowego, pomimo, że tylko połowa téj kwoty pod zatwierdzenie poddaną została.

Marszałek trącił konia ostrogą i lekkim kłusem podjechał do jenerała dowodzącego dywizją gwardji.

— Do licha, jenerale, wytłumaczże mi przecie, co robi ten djabli ułan między pułkiem dragonów? Cesarz się o niego pyta.

— Dalibóg, nie wiem panie marszałku, nawet go nie widziałem, ale dowiemy się.

Jenerał dywizji kurcgalopem ruszył na zwiady.

— Panie jenerale brygady, cesarz, marszałek i ja nie rozumiemy, pocoście umieścili ułana w pułku dragonów cesarzowéj? Taki nieporządek....

— A niech ich śnieg spali z ich ciekawością: ten pułkownik dragonów zawsze nam bigosu nawarzy, to niedołęga jakich mało. Natrę ja mu uszów! — i popędził cwałem za pułkiem dragonów, który właśnie zabierał się do powtórnéj defilady.

Koń jenerała brygady był trochę stary i nosił ciężko. Nim więc dojechali na linją pierwszego szwadronu dragonów, jenerał niepomiernie się zadyszał.

— Pułko.... Pułkowniku, powiedz mi do pioruna, co robi w waszym drugim szwadronie ułan i do tego biały z niebieskiemi wyłogami, z tych co to w szkole wojskowéj kwaterują. Cesarz się gniewa.

Pułkownik nie obejrzał się nawet, tak był zajęty swoją misją galopowania na 30 kroków przed frontem.

— Dowiedz się pan u komendanta pierwszego dywizjonu,— rzecze.

Tymczasem jenerał skinął na pułkowego adjutanta.

— Adjutancie, proszę się dowiedzieć u dowodzącego pierwszym dywizyonem, kto pozwolił żołnierzowi w ułańskim mundurze, znajdować się we froncie waszego drugiego szwadronu? zaraportować mi o tém i przedstawić winnnego. Tak kazał cesarz, który się bardzo gniewa.

Adjutant spiął konia ostrogami i z miejsca ruszył galopem.

— Komendancie, Najjaśniejszy Pan pragnie wiedzieć, co ma znaczyć ułan między pańskiemi dragonami i kto go tam umieścił?

Na Boga, co pan mówisz, jaki ułan, ja nie wiem o żadnym ułanie, chyba się komu przewidziało, wreszcie zapytaj pan rotmistrza, — rzekł, (do siebie: A to skaranie Boskie, prawdziwe nieszczęście).

(Dok. nast.)

„Że wyrażone w moim liście otwartym zdanie co do budowy Sukiennic było nie tylko mojem osobistem zapatrywaniem i przekonaniem, posłuży za dowód protest wniesiony przez radnego miejskiego Ant. Łuszczkiewicza, inżyniera cywilnego, w imieniu wszystkich techników w skład komisji wchodzących, przeciwko przyjęciu przedłożonyc planów z wyraźnêm żądaniem, aby ślad takowego pozostał w protokóle posiedzenia rady miejskiej, na którém uchwała zapaść miała!

„ Zdaje mi się, że ze względu na przytoczone wyżej okoliczności, gadka, którą szan. redakcja *Czasu* raczyła zacytować o tradycjonalnych dwu braciach budowniczych, nie jest argumentem, któryby rozwiązał sprawę tak ważną dla skarbu miasta. *M. Nitsch.*

○ Na wczorajszym Koncercie w Ogrodzie Strzeleckim znajdowało się nader liczne a wyborne towarzystwo. Zdaje się, że koncerta, stanowiące obecnie jedyną rozrywkę w Krakowie, liczyć mogą na powodzenie przez całą jesień.

◇ W Orfeum wiedeńskiem występuje panna Kochanowska, *polnische Liedersängerin*, jak się dzienniki miejscowe wyrażają.

Kronika zagraniczna.

∻ W głównym zarządzie Syberji odkryto trudne do pojęcia nieporządki. Pomijając już ubytek w kasie stu tysięcy rubli, sprawdzono, że zatraconą została lista zesłanych na Sybir, zginęło mnóstwo ważnych dokumentów w sprawach przestępców politycznych, a co najciekawsze, znaleziono znaczną liczbę rozporządzeń ministerjalnych i wyroków Senatu petersburgskiego, które pomimo upływu kilku lat, leżały w Irkucku nierozpieczętowane.

/ Sprawę wypadków na kolei bawarskiej wyśledzono. Jest nim budnik kolejowy, który przez złość do Zarządu, powyciągał z szyn gwoździe, wskutek czego wykoleiły się dwa pociągi.

○ Ostatni z rodu, markiz di Cavour, synowiec wielkiego męża stanu, zmarł w tych dniach w Piemoncie. Posiadał on wszystkie papiery i listy swego stryja — które prawdopodobnie ukażą się obecnie w druku.

∾ Majątek księcia d'Aumale, wynosi obecnie, podług ostatnich obliczeń, 200 miljonów, co stanowi dochód roczny (5%) 10 miljonów franków!

Rozmaitości.

Spostrzeżenie dzienników pruskich:

W r. 1866 baron Werther był ambasadorem w Wiedniu, — wybuchła wojna pomiędzy Prusami i Austrją.

W r. 1870 baron Werther był w Paryżu, — wojna francuzko-pruska.

W roku 1875 baron Werther jest w Konstantynopolu, — ???...

W jednym z dzienników amerykańskich znajdujemy takie ogłoszenie: „Wczoraj skradziono mi zegarek wartości sto dolarów. Ponieważ zegarek ten był pamiątką po drogiej mi osobie, upraszam przeto sumiennego złodzieja, aby raczył mi go zwrócić, a ja w nagrodę przyrzekam mu najsolenniej wskazać jednego z moich przyjaciół, który posiada chronometr dwa razy większej wartości“.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL VICTORIA. — Ludwik hr. Wodzicki z Tyczyna, Brajski c. k. radca dworu i radca ministerjalny, A. br. Kriego Au obywatel, A. br. Bach obyw. z Wiednia, Aleksander Blasemberg kapitan i adjutant Księcia Karola Rumuńskiego z Bukaresztu, Michał Sołtykiewicz obyw., Kazimierz Ebert mecenas z Warszawy, Dr Bronisław Radziszewski c. k. prof. ze Lwowa, Ludwik Rudzki obyw. z Woli Lubartowskiej, Karol Elsner kupiec z Poznania.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 9 września.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	152	25	152	75
Talary pruskie.	164	50	165	—
Dukat austr.	5	23	5	27
Napoleondor	8	90	8	96
20 mark. niem.	10	95	11	5
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	—	101	75
Obl. indem. gal. za 100 złr.	86	75	87	50
4% listy zastawne	78	—	78	50
5 „ „ „	87	10	87	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	40	95	75
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	—	—	—	—
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	30	93	60
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	81	15	81	65
Akcye koł. Kar. Lud. złr. 210	222	—	223	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60	81	15	81	80
„ banku hipot. gal.. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	101	50	102	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu . .	9	25	10	75
„ tureckie	48	—	48	50
„ pożyczki z r. 1860 . .	111	80	112	—
„ „ z r. 1864 . .	133	—	133	75
„ „ węgierskiej .	78	—	78	65

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa lokalny	o godz.	6 m.	44	rano.
pośpiesz.	o godz.	9 m.	17	wiecz.
osobowy	„	10 „	55	rano.
„	„	10 „	10	wiecz.
do Wiednia pospiesz.	„	7 „	50	rano.
osobowy	„	6 „	5	„
„	„	5 „	25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„	11 „	49	rano.
mieszany	„	11 „	45	wiecz.
do Warszawy posp.	„	8 „	—	rano.
osobowy	„	3 „	25	popoł.
do Wrocławia pospiesz.	„	6 „	5	rano.
osobowy	„	8 „	—	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz.	7 m.	15	rano.
osobowy	„	5 „	21	„
mięszany	„	3 „	10	popoł.
lokalny	„	8 „	30	wiecz.
z Wiednia pośpiesz.	„	8 „	50	wiecz.
osobowy	„	10 „	5	„
„	„	9 „	50	rano.
mięszany	„	11 „	18	„
z Wieliczki osobowy	„	6 „	9	„
mięszany	„	8 „	—	wiecz
z Warszawy	„	6 „	—	„

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.